Nr 239. Kraków, Sroda 19 Października 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heposa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 18 października.

Nasz korespondent parlamentarny pisze nam z **Wiednia** pod datą wczorajszą:

(β.) Cała uwaga politycznego świata tutejszego skupia się w tej chwili około **kwestyi ugodowej**, całe życie parlamentarne koncentruje się właściwie w komisyi, traktującej stosunek obu połów monarchii do siebie, i na tem tle wyobraźnia stronnictw kreśli sobie horoskopy przyszłości.

Niemcom chodzi o udaremnienie ugody, bo wtedy, tak sądzą przynajmniej, upadnie gabinet hr. Thuna i prawica straci punkt oparcia w rządzie; większość pragnie temu przeszkodzić, aby nie dopuścić do steru lewicy. Z politycznych pobudek zatem ma projekt ugodowy zwolenników i nieprzyjaciół; rzeczowo sprawę biorąc, nikt nie jest z niego zadowolonym. Przeciwnicy powiadają, że obciąża ludność nowemi podatkami, że zapewnia Węgrom nietylko równorzędne, ale nawet przemożne wobec Austryi stanowisko, że największe klęski zgotować może ekonomicznemu rozwojowi Przedlitawii. Wszystko to prawda — odpowiadają ludzie chłodno patrzący na rzeczy, ale któż winien temu, że przemysł węgierski w ostatnich latach tak świetnie się rozwinął, jak nie ci, co rządząc Austryą, o podniesienie industryi przedlitawskiej tyle się troszczyli, co o śnieg zeszłoroczny? Wzmocnienie ekonomiczne Węgier, to dzieło rządu węgierskiego, to owoc długoletnich usiłowań patryotów węgierskich, to skutek ślamazarnej i niedołężnej polityki niemieckiej, która rozwojowi przemysłu u nas sama największe stawiała przeszkody. Rząd węgierski przeciwnie, pracując wytrwale w raz obranym kierunku, podniósł kraj ekonomicznie, stworzył sobie silne stronnictwa w sejmie i, oparty o nie, mógł dyktować prawa Austryi, zawichrzonej do gruntu i obstrukcyą niemiecką i ubezwładnionej konstytucyjnie. Próżno więc wyrzekać na nieudolność ministrów austryackich, lepiej uderzyć się w piersi i, przyznając się do grzechu, ratować to, co jeszcze ocalić można.

Dla nas odrzucenie ugody z Węgrami przez parlament jest rzeczą obojętną, może nawet korzystną. W razie rozdziału cłowego i utworzenia linii cłowej, płody surowe galicyjskie znajdą rozległe pole zbytu w prowincyach niemieckich. Inaczej ma się rzecz z Niemcami i Czechami. Przemysł ich, zaopatrujący jeszcze kraje węgierskie, straci i ten rynek, a wyparty z półwyspu Bałkańskiego przez Anglików, Francuzów i Rosyę, będzie zrujnowany doszczętnie. Wiedzą o tem dobrze wyborcy niemieccy i w tem ich przeświadczeniu, w zrozumieniu własnego interesu szukać trzeba klucza do obecnej sytuacyi parlamentarnej. Zaniechanie obstrukcyi dokonało się nietyle ze strachu przed § 14 i absolutyzmem, co pod naciskiem wyborców, zagrożonych materyalną ruiną.

Opozycya chwyciła się więc innej taktyki: uderzyła całą siłą na obciążenie ludności nowemi podatkami. Że ta część ugody nie może być popularną i przyjemną, temu ani na chwilę nikt nie przeczy. My szczególniej, ekonomicznie zrujnowani, nie jesteśmy w stanie z lekkiem sercem wotować nowych podatków i pod tym względem nie ma różnicy zdań w Kole polskiem

Z drugiej strony jednak twierdzi rząd, że przeprowadziwszy reformę procedury sądowej wymagającą wielkich nakładów pieniężnych, u regulowawszy płace urzędników, przygotowując **niezbędne** podwyższenie pensyj dla sług państwowych, a nadto mając zamiar uregulowania płac urzędników kolejowych, nie jest w stanie, bez zachwiania równowagi budżetowej, ponosić nadal tych wydatków, sięgających w dziesiątki milionów. Wyszukanie nowych źródeł dochodu jest niepodobnem. Podatek giełdowy, do którego tyle przywiązywano nadziei, zawiódł i zawodzi ciągle; podatek zbytkowy daje, jak uczą przykłady w innych państwach, niezmiernie drobne korzyści, słowem, posucha finansowo-podatkowa wielka i stateczna.

Jest więc tylko jeden środek, proponowany i w komisyi ugodowej i w Kole polskiem wczoraj, t. j. utrzymanie t. zw. *junctim*, t. j. związku organicznego pomiędzy **kwotą a ugodą**. Wiadomo, że na wspólne wydatki płaci dotąd Przedlitawia 70%, Węgry 30%; jeden procent taki przedstawia sumę 1,100.000 złr., obniżenie zatem udziału przedlitawskiego n. p. o 5% dałoby 5,500.000 złr. Ale na to trzeba traktować obie kwestye razem, a uchwalenie ugody uczynić zawisłem od oznaczenia wysokości kwoty na wydatki wspólne. Nie ulega wątpliwości, że na razie i z podatków konsumcyjnych możnaby coś utargować. Wszak minister skarbu oświadczył wyraźnie, że gotów jest zgodzić się na obniżenie podatku projektowanego od wódki i piwa, obstaje jednak przy podatku od sprzedaży cukru. Podatek ten, na język zrozumiały przetłómaczony, wyniesie w zwykłem gospodarstwie domowem 6—7 złr. na rok.

Tak się przedstawia kwestya ugodowa. Jaki los jej będzie, trudno na razie przewidzieć. Opozycya sroży się i fuka, ale argumentuje nie zbyt przekonywująco. Dr. **Gross**, o którego zdolnościach zawsze nieszczególne mieliśmy wyobrażenie przeszedł nasze oczekiwania. Mowa jego w komisyi ugodowej była nietylko słaba, ale wprost dowodząca wielkiej nieznajomości rzeczy. No, ministrem skarbu nie zostanie p. Gross chyba nigdy. Z Polaków rzeczowo i jasno przemawiał p. **Biliński**. Wczorajsza dyskusya w Kole, długa i nużąca, nie wpłynęła na zmianę zdań, jedno, co z niej zostało, to jest zamiar utrzymania *junctim*, zupełnie trafny i racyonalny.

O zniesienie języka greckiego.

We Lwowie zawiązał się komitet, zajmujący się wysłaniem **petycyi** do członków ankiety, zwołanej przez Wydział krajowy w sprawie reformy szkół średnich. Komitet ten rozesłał drukowane petycye i zbiera podpisy po większych miastach kraju. Jeden egzemplarz takiej petycyi przysłał nam członek lwowskiego komitetu, p. Henryk **Machalski**, inżynier kolei państwowych, celem zebrania możliwie największej liczby podpisów. Petycya ta, którą podpisywać można w administracyi *Nowej Reformy* — ma brzmienie następujące:

Wielce Szanowni Panowie! Powołani przez Wydział krajowy do zaszczytnego obowiązku uczestniczenia w ankiecie w sprawie reformy szkół średnich, macie Sz. Panowie rozważyć i rozstrzygnąć pytanie niesłychanie ważne dla całego naszego społeczeństwa, a mianowicie: jakie jest zadanie i cel szkoły średniej.

Jakkolwiek nie wątpimy, że tak na podstawie swych wiadomości teoretycznych, jak i długoletnich doświadczeń praktycznych i bacznego śledzenia za potrzebami naszego społeczeństwa, ocenicie należnie całą doniosłość tej kwestyi i wydacie orzeczenie na korzyść prawdziwego postępu w dziedzinie krajowego szkolnictwa, to jednak sądzimy, że nie może Wam być obojętnem zdanie obywateli, stojących poza obrębem ankiety, a upoważnionych do wypowiedzenia swego zdania w tej sprawie już chociażby z tego względu, że są ojcami tych, dla których macie Sz. Panowie wydać swą opinię. Dlatego też mamy nadzieję że nasze zapatrywania, które przedstawiamy w niniejszem piśmie, znajdą w obradach ankiety należne uwzględnienie.

Kwestyą, która — według naszego zdania — słusznie wysuwa się na pierwszy plan zawsze, ilekroć mówi się o potrzebie reformy szkół średnich, i którą Sz. Panowie zajmiecie się z pewnością jak najdokładniej, jest sprawa nauki języków klasycznych w gimnazyach. Głosy, pochodzące nietylko ze sfer szerokiej publiczności, ale częstokroć z kół czysto fachowych, kompetentnych, domagają się coraz bardziej radykalnej reformy i znacznego ograniczenia nauki tych języków.

Chyba zbytecznem byłoby dowodzić wam szan. panowie, którzy po większej części macie sposobność sami stwierdzać to codziennie w życiu praktycznem, że dzisiejszy sposób nauczania języków starożytnych nie odpowiada bynajmniej racyonalnym wymaganiom pedagogiki, ani też realnym celom wychowania naszej młodzieży. Nie daje on możności dokładnego poznania literatur klasycznych nie zaznajamia należycie z duchem kultury Hellenów i Rzymian, jednem słowem, w wyobraźni ucznia nie potrafi odzwierciedlić świata klasycznego z dobremi i złemi jego stronami.

Oprócz tego, nauka języka greckiego, zajmującego dziś obok łaciny pierwszorzędne miejsce w programie gimnazyalnym, nie ma żadnego zgoła znaczenia dla późniejszego życia praktycznego i w żadnym zawodzie praktycznym nie daje się odczuwać jej potrzeba.

Za zupełnem usunięciem nauki greckiego języka z liczby przedmiotow obowiązujących, oraz za zmniejszeniem godzin wykładowych dla łaciny, przemawia jeszcze i ten fakt, dziś coraz powszechniej uznawany, że młodzież nasza stanowczo jest nauką przeciążona, co smutnie odbija się na rozwoju jej sił fizycznych i intelektualnych. Z drugiej zaś strony musimy zaznaczyć, że reforma ta wpłynęłaby prawdopodobnie na odpowiedniejsze uwzględnienie w programie szkolnym innych przedmiotów, dziś po macoszemu traktowanych (jak n. p. ojczysta historya i literatura), oraz rysunków i nauk matematyczno przyrodniczych, przez co utorowałaby się droga do zaprowadzenia jednolitej szkoły średniej.

Społeczeństwo nasze gorąco odczuwa potrzebę reformy szkół średnich. Nie wątpimy, że szan. Panowie, zastanawiając się wszechstronnie nad sposobami jej przeprowadzenia, nie pominiecie również reformy obecnego systemu nauczania języków klasycznych w gimnazyach, uwzględniając przytem powszechne prawie żądanie, by zredukowaną została ilość godzin wykładowych, przeznaczonych obecnie na te przedmioty, a język grecki przestał być przedmiotem obowiązującym.

W październiku 1898.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 października.

Na wczorajszych dwóch posiedzeniach komisyi dla przedłożeń ugodowych przemawiali: minister skarbu dr. **Kaicl**, przywódca niemieckiego stronnictwa ludowego dr. **Steinwender** i delegat grupy socyalistycznej dr. **Verkauf**.

Dr. **Kaicl** podniósł, że *junctim*, t. j. stosunek kwoty do ugody powinien być utrzymany. Jeżeli przedłożenia ugodowe przejdą gładko, to powstanie tem samem nadzieja pomyślnego załatwienia sprawy kwotowej Podwyższenie kwoty dla Węgier jest zupełnie uzasadnione tem, że Węgry od roku 1867 pod względem ekonomicznym i finansowym ogromnie postąpiły. Omawia następnie minister kwestyę bankową, po czem występuje przeciwko wywodom opozycyjnych mowców, jakoby podwyższenie podatków spożywczych miało być ustępstwem dla Węgier. Ugoda bieżąca, jaką rząd austryacki przedłożył, nie jest może tryumfem, ale rozsądnym kompromisem. Najwyższy już czas, aby z tą sprawą raz skończyć.

Dr. **Steinwender** zwalcza przedłożenia przedewszystkiem dlatego, że połączono je z regulacyą waluty, która stanowi wielkie ustępstwa dla Węgier. Koszta bowiem tej regulacyi przypadną wyłącznie Austryi. Mowca podnosi wadliwość przedłożeń na punkcie podatków spożywczych, kwestyi bankowej, związku cłowo-handlowego — Szczególnie zaś z tego powodu ugoda jaką przedkłada rząd austryacki, jest zła, że przedstawia ona niezaprzeczone dla Węgier korzyści, bez podwyższenia dla nich wysokości kwoty. Mowca polemizuje następnie z dr. Kaiclem, który zarzucił niemieckiej opozycyi przeciągnięcie sprawy ugodowej, i kończy znanym refrenem radykałów niemieckich: Jak długo rozporządzenia językowe nie będą zniesione, nie może być nawet mowy o uporządkowaniu stosunków politycznych.

Dr. **Verkauf** stwierdza, że tylko walka językowa i narodowa stanęła w drodze ugrupowaniu się ekonomicznemu stronnictw. Z zamętu tego zdoła wyprowadzić państwo jedynie ogólne, bezpośrednie i tajne głosowanie W sprawie ugody mowca uważa za pomysł chybiony, że nad przedłożeniami temi toczą się rozprawy przedtem, zanim jeszcze załatwioną została kwestya kwoty. A już mowca najwięcej się obawia tego, aby podniesienia podatków spożywczych nie obrócono na cele wojskowe. Dalsze ustępy swych wywodów poświęca mowca polemice z socyalną polityką rządu, rozstrząsa braki ustawodawstwa dla ochrony robotników w Austryi i na Węgrzech, i poddając krytyce czynność delegacyj wspólnych, zapowiada wniosek o zniesienie tego ciała reprezentacyjnego. Sądzi, że przedłożenia ugodowe powinny być odrzucone.

Na tem rozprawy przerwano.

Obstrukcya na Węgrzech.

Jak wiadomo, członkowie węgierskich stronnictw opozycyjnych poczęli na wzór austryackich swych kolegów, uprawiać obstrukcyę w sejmie węgierskim. W sobotę urządzili nawet burzliwe sceny; wczoraj spokojną zadowolnili się obstrukcyą. Bronią ich są imienne głosowania. Głosowano też wczoraj imiennie najpierw nad przyjęciem protokółu, następnie nad wnioskiem Polonyi'ego, aby przedłożenie o prowizoryum budżetowem odesłać z powrotem do komisyi finansowej. Wniosek ten odrzucono 142 przeciw 33 głosom. Gdy ten manewr zawiódł, uciekła się opozycya do innego, mianowicie, aby sprawozdania o prowizoryum budżetowem przydzielić wprost sekcyom, zanimby przyszły pod obrady w plenum Izby. Regulamin sejmu węgierskiego przewiduje wprawdzie taką możliwość, od 20 lat jednak sposób przydzielenia przedłożeń sekcyom nie był praktykowanym **Polonyi** uzasadniał ten wniosek w dwugodzinnej mowie. **Gullner** ze stronnictwa narodowego popierał wniosek, sprzeciwiał mu się **Tisza**. Wśród ogłuszających hałasów prezydent gabinetu Banffy w energicznej przemowie odparł wniosek opozycyi. Na żądanie 20 posłów przewodniczący odroczył głosowanie imienne nad tym wnioskiem do posiedzenia następnego.

Sprawa Dreyfusa.

Dzienniki paryskie utrzymują, że gen. **Mercier**, który był ministrem wojny w czasie, kiedy odbywał się proces Dreyfusa, wystosował urzędowe pismo do obecnego ministra generała **Chanoine**, zawierające wyznanie, że z jego, Mercier'a rozkazu, pokazano sędziom Dreyfusa w 1894 r. „**uzupełniające dokumenty**“, celem stwierdzenia winy Dreyfusa. Gen. Mercier pisze, że jest żołnierzem, a nie uczonym prawnikiem, sądził więc, że nie przekracza swej kompetencyi. Ani przewodniczący sądu, ani komisarz rządowy nie zwrócili na tę nieprawidłowość uwagi; jeżeli więc kto, to tylko komisarz rządowy d'Ormeschville może być za to odpowiedzialnym“. Doniesienie to, podane pierwotnie w *Courrier du Soir*, zrobiło silne wrażenie i cała prasa domaga się obecnie, aby pismo generała Mercier zostało opublikowane.

Gen. **Billot** i **Gonse** zeznali przed sędzią śledczym w sprawie Picquarta, że listy generała Gonse'a do Picquarta z r. 1897, zachęcające go do prowadzenia poszukiwań w sprawie Dreyfusa i Esterhazy'ego, były pisane z inicyatywy ówczesnego ministra wojny gen. **Billota**.

Adwokat pani Dreyfus **Mornard** otrzymał już do przejrzenia część aktów, odnoszących się do rewizyi procesu Dreyfusa. Jak wiadomo, nastąpiło to skutkiem decyzyi referenta trybunału kasacyjnego **Barda**. Prasa nacyonalistyczna i antisemicka w gwałtowny sposób napada na Barda, że mógł na to zezwolić.

Zgromadzenie **partyi socyalistycznej** uchwaliło rezolucyę, wzywającą do zjednoczenia wszystkich sił socyalistycznych i rewolucyjnych, aby wytworzyć pogotowie na wypadek możliwych ewentualności. Rezolucya protestuje przeciwko sprzysiężeniu wojskowemu i wszelkiemu uszczupleniu swobód republikańskich. Partya socyalistyczna ustanowiła **stały komitet**, mający czuwać nad bezpieczeństwem konstytucyi republikańskiej.

Sprawa sprzysiężenia wojskowego dotychczas nie wyjaśnia się dokładnie. Sfery wojskowe zaprzeczają wieściom o sprzysiężeniu; dzienniki radykalne obstają za swem twierdzeniem, że sprzysiężenie było istotnie. Rzecz zapewne wyjaśni się dopiero po zebraniu się parlamentu.

Prześladowanie sztundyzmu w Rosyi.

W tolerancyjnej Rosyi wzmogło się w ostatnim czasie prześladowanie wyznaniowe. Wiele już pisaliśmy o położeniu, w jakiem znajduje się teraz pod panowaniem rosyjskiem kościół katolicki. Równocześnie odbywa się także ściganie sekciarzy, szczególnie zaś **sztundystów**. Sztundyzm szerzy się w Rosyi bezustannie, i z Ukrainy i południowej Rosyi przenika już do gubernij północnych. Ponieważ jednak w 1894 roku wydana została ustawa, uznająca sztundystów za sektę szkodliwą dla państwa i niedozwoloną, przeto sztundyści przybierają teraz wszędzie nazwę „baptystów“, aby korzystać z praw, przyznanych niemieckiej sekcie baptystów. W gruncie rzeczy jest to samo wyznanie; atoli rząd rosyjski, przyznając prawa Niemcom sekciarzom, odmawia ich sekciarzom rosyjskim, wychodząc z tej zasady, że religia prawosławna, jako panująca i państwowa, jest niezmienna i nikomu nie wolno z prawosławia przechodzić na obce wyznania. W tym też duchu i Zjazd misyonarzy rosyjskich, który odbył się niedawno w Odesie, zadecydował, że „sztundyści podstępnie i nieprawnie przybierają nazwę baptystów, ponieważ ani nauka o sekciarstwie, ani misyonarstwo, ani ustawy rosyjskie nie znają baptystów, jako sekty rosyjskiej“.

Obecnie więc rozgrywają się procesy sądowe, ścigające sztundystów, ukrywających się pod nazwą baptystów. Jeden z takich procesów odbył się obecnie w Wasylsursku i, jak donosi *Nowoje Wremia*, zakończył się **skazaniem** wszystkich podsądnych. Jeden z nich, **Szarapow**, skazany został na **wygnanie** do kraju zakaukaskiego z **pozbawieniem praw**, a trzej inni oskarżeni na **rok więzienia**. I Rosya chełpi się swoją tolerancyą wyznaniową!

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z 17 października.)

Przewodniczył prezydent p. **Friedlein**. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. dr. **Domański** oświadcza, iż pożar, który w tych dniach zniszczył fabrykę Petersenów, należał do największych w mieście w ostatnich latach dwudziestu, a wykazał wielkie braki w organizacyi straży ogniowej. Mowca żąda wybrania dla tej ważnej sprawy osobnej komisyi, z pięciu członków Rady, pod przewodnictwem prezydenta i nadanie jej prawa sekcyi. Komisyi tej przedłoży dr. Domański szczegóły, dotyczące niezbędnej potrzeby reorganizacyi straży ogniowej. Wniosek ten przekazała Rada sekcyi gospodarczej.

Przystąpiono z porządku dziennego do dalszej dyskusyi nad sprawą wodociągów. R. m. **Beringer** zabrał pierwszy głos i odpowiadał na zarzuty, czynione na poprzedniem posiedzeniu komitetowi wodociągowemu, co do rzekomo nierównomiernego traktowania oferentów. Nie zachodzi żadna niesprawiedliwość, ani nieprawidłowość, więc i nie ma powodu nowej licytacyi rozpisywać. Dla uzyskania nawet paru tysięcy nie można postępować tak, jak żadna szanująca się gmina nie postępuje. W zakończeniu przemówienia r. m. Beringer zaznacza, iż przedsiębiorstwo budowy żadnego monopolu mieć nie będzie co do łączenia domów prywatnych z główną rurą wodociągową, lecz możnaby dla tego przedsiębiorstwa oznaczyć termin, w jakim roboty prywatne musiałyby być ukończone. Mowca oświadcza się za przyjęciem oferty firmy Rumpel Waldeck-Meus i Górski.

R. m. **Federowicz** w dłuższem, doniosłym głosem wypowiedzianem przemówieniu, narzeka, że komitet bez uchwały Rady przeszedł do porządku nad projektem wodociągu z Budzynia.

(Grubo pomylił się p. radca, ponieważ właśnie Rada miejska powzięła już dawniej uchwałę, aby z Bielan wodę sprowadzać, a tereny Budzynia pozostawić jako rezerwowe. *(Przypisek sprawozdawcy)*.

Na ten temat mówi p. Federowicz, że woda z Budzynia byłaby obfitsza, tańsza, lepsza, a najważniejsza, że oszczędniej możnaby wodociąg zbudować. Co do strony finansowej, sądzi mowca, że zaciąganie pożyczki na budowę pod groząą wypłat zniewoli gminę do płacenia lichwiarskich procentów. Chwilowe użycie funduszu amortyzacyjnego gminy byłoby grabieżą publiczną i na to nie możemy zezwolić. *(Ogólne zaprzeczenia. Głosy: Strachy na Lachy!)*

R. m. dr. **Kohn** oświadcza, iż nie był na ostatniem posiedzeniu Rady, lecz ze sprawozdań dzienników odniósł wrażenie, jakoby nie opozycyę słowną, lecz o próbę obstrukcyi się rozchodziło. Co do pieniędzy mowca nie wątpi, iż wobec uzyskanej gwarancyi kraju, miasto uzyska pożyczkę może na niższy procent, aniżeli zaciągano pożyczki poprzednie. Technicy pracują w Radzie rzetelnie i gorliwie, cieszyć się więc trzeba, iż szybko dążą do urzeczywistnienia uchwał, tak doniosłych dla miasta.

Ks. dr. **Bukowski** w dłuższem przemówieniu domaga się, aby gwarancya trwałości robót wodociągowych była dłuższą nad projektowane trzy lata, nadto, aby prawa właścicieli prywatnych domów wobec przesiębiorstwa były zastrzeżone, i wreszcie, aby firmy krakowskie, które mogą wykonywać połączenie wodociągowe, od robót tych nie były usuwane.

R. m. dr. **Seinfeld** wyraża ubolewanie, że kolega Federowicz zabiera Radzie czas na zdobycie wyjaśnień co do Budzynia, — wobec zapadłych już w tej sprawie i każdemu znanych uchwał Rady. Co do rzekomej lichwiarskiej pożyczki, którą grozi p. Federowicz, frazes ten z oburzeniem trzeba odrzucić; zaś co do nazwania chwilowego użycia funduszów miasta, mianowicie funduszu amortyzacyjnego, na wodociągi — grabieżą, którą Rada chce spełnić, jest to argument, z którym logicznie nawet polemizować nie można. W funduszu tym ma Kraków 700.000 w gotówce; dla pożyczki zaciągnąć się mającej jest wszelka gwarancya i bezpieczeństwo. Należy prosić prezydenta, aby tak co do pożyczki, jak i co do chwilowego użycia funduszu amortyzacyjnego szybko przedłożył Radzie wnioski.

R. m. dr. **Cyfrowicz** oświadcza, iż wspominając o osobie inżyniera Steina, ani referentowi, ani komisyi wodociągowej nie miał zamiaru zarzucać cośkolwiek. Ma najzupełniejsze do komisyi zaufanie, i właśnie z tej przyczyny stawiał kwestyę jasno, żądając wyjaśnień, skoro w mieście było zaniepokojenie.

Następują repliki p. **Szancera**, który odpowiada dr. Kohnowi, i ks. Bukowskiego, który prosi o bliższe wyjaśnienie oferty firmy Korte et. comp.

R. m. dr. **Domański** także w obszernem przemówieniu ubolewa najpierw nad brakiem pieniędzy, a skoro ich niema, sądzi, iż z nikim wiązać się nie należy. Narzeka, że wydatki na podwyższenie pensyi urzędników obciążyły gminę na dwa miliony kapitału. Mówiąc o Budzyniu, oświadcza, iż obecnie nie widzi na tym terenie rezerwy wodonośnej, bo skoro dawniej było w wodzie żelazo, a obecnie go nie ma, to można sądzić, że to są wody gruntowe, które następnie siarkę dać mogą z sąsiedztwa. Do wód bielańskich, gdy woda z Wisły dochodzić będzie, piasek zatka rury i wodociąg przestanie funkcyonować. Wogóle w najczarniejszych barwach przedstawia się mowcy cały projekt tego wodociągu. Prowadzenie sprawy we własnym zarządzie może być szkodliwem, bo kierujący budową może poczynić błędy. Może być zbudowany wodociąg, lecz to kwestya, czy będzie dawać wodę. Przedewszystkiem, zdaniem dr. Domańskiego, nie trzeba się spieszyć; skoro zima nadchodzi niepotrzebnie nam kładą nóż na gardle, bo właśnie pomału możemy się rozpatrzyć, pójść do Francuzów, Anglików. Zdaniem dr. Domańskiego odroczyć sprawę należy.

R. m. **Epstein** prosi, aby ostateczny projekt umowy z przedsiębiorcą zredagowała sekcya prawnicza.

R. m. dr. **Bujwid** krótko odpowiada dr. Domańskiemu co do chemicznego składu wód w Budzyniu.

R. m. **Slęk**, jako członek komisyi, która ma się zająć wyrobieniem pożyczki i jej sfinansowaniem, przypomina, że zbyt szybko załatwiono sprawę uchwalenia ustawy o przymusie wodociągowym. Gdy idzie o miliony wydatków, Rada się spieszy, gdy o wydatki drobne, po parę razy zwraca się wnioski do sekcyi. Pośpiech, nakładający nowe wielkie ciężary na obywateli, nie jest właściwy. Nigdy w Radzie nie było wniosku o złagodzenie ciężarów. Gwarancya dla pożyczki nie miała nic wspólnego z ustawą o przymusie wodociągowym, którą tak pospiesznie w trzech edycyach uchwalono. Kontumacya, zbudowana pod presyą z takim pośpiechem, nie daje miastu od wydanego kapitału 450.000 złr. nawet 4%. Obecnie nawet nic nie daje. Kiedy raz już naruszono fundusz amortyzacyjny na budowy kontumacyi i teatru, z braku gotówki na pensye urzędników pożyczki wekslowe trzeba było zaciągać.

Dowodzi mowca przebiegiem zaciągania poprzedniej pożyczki, jakie są trudności w dostaniu pieniędzy szybkiem, na stosunkowo niewysoki procent. Dotąd dla ewentualnej pożyczki nie ma wyrobionych ulg stemplowych, a papiery emisyi nie uzyskały także zapewnienia im pupilarnego bezpieczeństwa. Wogóle przemawia mowca przeciw nagłości sprawy. Wobec krótkiego terminu otwarcia ofert nie stanęły do konkursu firmy polskie, n. p. Goeblów z Wiednia. Wskazuje mowca, iż w chwili obecnej ciężarem obywateli jest ustawa o dachach ogniotrwałych, nowa ustawa podatkowa powstrzymała wszelkie transakcye w sprzedaży domów, minęły czasy, gdy można było przedłożyć fasyę do połowy dochodu, — podatki osobisto dochodowe przybyły — zatem wodociągi jeszcze więcej obciążą obywateli. Przez wzgląd na obywateli należy dążyć, aby koszty budowy były najniższe. Mowca kończy przemówienie następującym wnioskiem: Rada miasta uchwali: Spra-

wozdanie o wyniku ofert zwraca się komisyi wodociągowej w tym celu, aby odebrała od firmy Korte et comp. deklaracyę, jako ta firma uczyni obniżenie od swej oferty, a następnie sprawę Radzie miasta z odpowiedniemi wnioskami przedłożyła najpóźniej do 15 listopada bieżącego roku.

R. m. dr. Kohn stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Dr. Leo oświadcza się przeciw zamknięciu dyskusyi, ponieważ chce dać wyjaśnienia co do strony finansowej przedsiębiorstwa.

Wobec spóźnionej pory zamyka prezydent obrady i oznacza następne na czwartek 20 b. m.

Uzbrojenie Europy.

Stosownie do olbrzymich swych obszarów najliczniejszą ze wszystkich armij jest obecnie rosyjska, gdyż w czasie pokoju liczy pod bronią milion żołnierzy. Armia ta corocznie odnawiana bywa przez 280.000 rekrutów, a na stopie wojennej wzrosnąć może do $2^1/_2$ miliona, oprócz 6,947.000 ludzi, stanowiących rezerwę. W razie powołania do broni pospolitego ruszenia armia rosyjska dojść może do cyfry 9 milionów ludzi.

Drugie z kolei miejsce zajmuje Francya z 589 tysięcy żołnierzy na stopie pokojowej, $2^1/_2$ milij. na stopie wojennej, z 4.370.000 wraz z rezerwą.

Niemcy rozporządzają 585.000 żołnierzy na stopie pokojowej; w razie potrzeby państwo to może w ciągu dziesięciu dni zmobilizować 2,230.000 ludzi wyćwiczonych, a wraz z rezerwami postawić w szeregu 4,300.000 żołnierzy.

Austro-Węgry mają 390.000 ludzi pod bronią, w razie zaś wojny rozporządzają $2^1/_2$ milij., z pospolitem ruszeniem zaś 4 milij. żołnierzy.

Włochy, będące w krytycznem położeniu pod względem finansowym, mają dziś w armii stałej 174.000 ludzi, a w razie wojny mogą powołać 1.473.000 żołnierzy i 727.000 rezerwistów, czyli razem 2 miliony żołnierzy.

Najmniejszą armią z państw europejskich rozporządza Anglia, gdyż ma 220.000 ludzi zbrojnych, a jej siły wojskowe wraz z rezerwą, milicyą i ochotnikami dojść mogą do 720.000 ludzi.

W rzeczywistości więc Europa jest dziś właściwie koszarami, a każdy prawie jej mieszkaniec spędza pewną część życia pod bronią. We Francyi na dziewięciu jeden mieszkaniec służy w wojsku, a jeden może być powołany w razie wojny. — W Niemczech stosunek ten wyraża się przez jednego żołnierza na sześciu mężczyzn, w Austryi na jedenastu, we Włoszech na siedmiu, w Rosyi na czternastu. W Rosyi jeden żołnierz stoi na straży 13 osób cywilnych, we Francyi 9, w Niemczech 12, w Anglii 55, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej 500. We Francyi 1 żołnierz przypada na 5 rodzin, w Austryi i Niemczech na 1, we Włoszech na 3 rodziny, a w Rosyi 2 rodziny na 7 dostarczają 1 żołnierza.

Armie wszystkich mniejszych państw świata całego wyrażają się w cyfrach następujących: 1,380.000 ludzi na stopie pokojowej, 3,142.000 na stopie wojennej, a 5,470.000 licząc wraz z rezerwami.

W Europie stoi pod bronią na stopie pokojowej 4,250.000 ludzi. Gdyby wybuchła wojna 16,410.000 żołnierzy mogłoby wyruszyć w pole, a cyfra ta, w razie powołania rezerw, doszłaby do 52 milionów. Na każde 1.680 metrów kwadratowych przypadłoby 9 żołnierzy i 79 cywilnych.

Azya na stopie pokojowej trzyma pół miliona żołnierzy, nie licząc drobnych oddziałów państewek najmniejszych. Cyfry armii chińskiej dokładnie określić niepodobna: jedni liczą ją na 1,200.000 ludzi na papierze; inni, nie dający się złudzić uzbrojeniem w łuki i strzały, twierdzą, że nawet pół miliona nie dosięga.

W Afryce 250.000 żołnierzy liczą armie regularne.

W Ameryce Meksyk może w każdej chwili powołać pod broń 120.000 ludzi, Brazylia 28.000, tudzież 20.000 żandarmów. W Stanach Zjednoczonych na stopie pokojowej stoi pod bronią tylko 25.000 żołnierzy, w razie wojny jednak każdy obywatel Stanów w wieku od 18 do 45 lat może być powołany do szeregów, a wówczas cyfra wojska skonfederowanego może dojść do 10 milionów. Rzeczpospolita argentyńska ma 120.000 żołnierzy, Kanada 2000 wojska angielskiego, 1000 Kanadyjczyków i milicyę, złożoną z 35.000 ludzi.

Budżety tych armij są, oczywiście, odpowiednio do cyfr wysokie. Rosya wydaje rocznie na armię $772^1/_2$ miliona franków, Niemcy 675 milij., Francya 650 mil., Austrya $432^1/_2$ milionów, Włochy 267,250.000, Anglia 450.000 fr., wszystkie tedy te państwa razem 4 miliardy 250 milionów franków. Każdy mieszkaniec płaci w Rosyi 6 franków na utrzymanie armii, w Niemczech 13, w Austryi 9, we Włoszech 9, we Francyi 18.

KRONIKA.

Kraków, 18 października.

Minister oświaty reskryptem z 15 września 1898 r. zezwolił, żeby począwszy od 1898/9 roku szkolnego na wydziałach filozoficznych uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego przypuszczone były w myśl postanowień §§ 2 i 7 roku rozporządzenia ministeryalnego wyznań i oświaty z 23 marca 1897 r. do zapisywania się w charakterze zwyczajnych, względnie nadzwyczajnych słuchaczek, wyjątkowo także cudzoziemki, które mogą przedłożyć dowód złożenia egzaminu dojrzałości z pomyślnym skutkiem w jednem z gimnazyów austryackich, lub w jednem z nim za równorzędne uznanem gimnazyum zagranicznem, względnie odpowiadają warunkowi, zawartemu w § 7 ustęp 2 wspomnianego rozporządzenia, — a to w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie i na podstawie przyzwolenia ministerstwa wyznań i oświecenia, zasięgać się mającego przez kolegium profesorów wydziału filozoficznego w każdym poszczególnym wypadku. Takie podanie cudzoziemek, ewentualnie zbiorowo, mają być przez kolegium profesorów z opinią za pośrednictwem namiestnictwa, ministerstwu wyznań i oświecenia przedkładane.

Następcą prof. Marsa na katedrze w uniwersytecie Jagiellońskim zostać ma — jak donosi *Przegląd Lekarski* — docent dr. Aleksander Rosner.

Dzień 19 listopada jako dzień imienin śp. cesarzowej Elżbiety ma być i nadal wedle rozporządzenia ministerstwa oświaty wolnym od nauki i mają być urządzane w ten dzień uroczystości kościelne.

Pożar szkoły polskiej w Delejowie. Towarzystwo „Szkoły ludowej“ poniosło w dniach ostatnich wielką stratę. Oto dnia 15 b. m. w nocy spłonęła doszczętnie budowana obecnie przez krakowskie Koło Pań Tow. „Szkoły ludowej“ szkoła w Delejowie, na wschodnich kresach Galicyi. Kierujący budową, będącej już na ukończeniu szkoły, ks. proboszcz Gąsiorowski, pisze w liście przesłanym do Zarządu głównego:

„Gdybym memu uczuciu wodze puścił — płakałbym gorzko, tak mi okropnie żal tych różnych starań, kosztów, trudów około szkoły w Delejowie, która wczoraj o godzinie 11 w nocy zgorzała“.

Miała to być szkoła im. Adama Asnyka. Budynek był już prawie pod dachem i jeszcze przed nadejściem zimy miał być wykończony, a nauka od drugiego półrocza już rozpoczęta. Wobec tego smutnego wypadku wszystko pójdzie w odwłokę. Bliższe szczegóły o stratach i o samym wypadku podamy później.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie jutro we środę zwyczajne swe posiedzenie o godz. 6 wieczorem w Collegium novum. Na porządku dziennym wykłady drów Bossowskiego i Nartowskiego.

Z „Sokoła“. Na rzecz wydawnictwa kalendarza sokolego nikt nie ma upoważnienia do zbierania ogłoszeń. Zaszłe wypadki co do tego są nadużyciem dobrej wiary ogłaszających.

Zmarli. Stanisław Pszyniczyński, niegdyś redaktor *Gońca Polskiego, Gazety Górnośląskiej* i innych pism, pod zaborem pruskim wydawanych przez czas jakiś, zmarł w Krakowie w 52 roku życia.

Silny wicher z akompaniamentem grzmotów mieliśmy w nocy dzisiejszej. Chwilowo padał ulewny deszcz przy temperaturze 16 stopni ciepła. Wicher opustoszył drzewa z liści, połamał wiele drzew, potłukł szyby, oraz poniszczył okna niepodomykane. Rano powietrze się oziębiło i wicher ustał.

Dezertera wojska rosyjskiego niejakiego Kryfczenkę przytrzymała wczoraj i przyaresztowała tutejsza policya.

Miłość rodzinna. Stolica awantur, ulica Krzywa, była znowu wczoraj w nocy widownią budującej sceny obyczajowej. Malarz pokojowy, nazwiskiem Wiktor Szcześnik, liczący lat 22, przybył do domu w stanie mocno „przysposobionym“ i dał wyraz nie zadowoleniu ze stosunków, panujących w swem ognisku rodzinnem. Niezadowolenie to objawił obiecujący młodzieniec wszczęciem awantury z rodzonym swoim ojcem, na którego się rzucił, nie skąpiąc mu dotkliwych razów. Wartki potok tych szczerych objawów miłości synowskiej powstrzymała przez wkroczenie swoje policya, która ubezwładniła miłego synalka i pociągnęła go do odpowiedzialności.

Przejechanie. Dziś w południe wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lubicz za mostem kolejowym, gdzie wóz ciężarowy przejechał kobietę, Katarzynę Baran. Przedsięwzięty tymczasowy opatrunek nie wykazał cięższych uszkodzeń. Kobietę przewieziono do domu.

Ślub. dnia 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem w kościele Sióstr Felicyanek odbył się ślub p. Kazimierza Pszorna, magistra farmacyi, syna ś. p. Juliana Pszorna i Julianny z Müllerów, obywateli krakowskich, z panną Karoliną Nowotną, córką Józefa Nowotnego i Amelii ze Stobnickich, właścicieli dóbr Krajowice. Związek ten pobłogosławił ks. Jakób Jordan Rozwadowski, kanonik i proboszcz ze Starego Sącza, wieloletni przyjaciel rodziców panny młodej. Liczny orszak gości weselnych podejmowali rodzice panny młodej w salach hotelu saskiego.

Rocznicę zgonu Kościuszki we Lwowie uroczyście obchodzono. W sobotę w kościele OO. Dominikanów odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę bohatera, a wieczorem były w stowarzyszeniach wieczorki ku jego czci. Najokazalszym był wieczorek w „Sokole“. Publiczność wypełniła salę po brzegi. Prezes „Sokoła“ dr. Dzięgielewicz zaznaczył w przemówieniu wstępnem, że polskie sokolstwo uważa Kościuszkę za swego patrona i rocznicę jego zgonu czcić uroczyście każdego roku postawiło sobie za obowiązek. Następnie chór Sokołów pod batutą p. Bursy odśpiewał „Kantatę Kościuszkowską“ Niewiadomskiego, poczem p. Michał Rolle wygłosił odczyt o „poetach żołnierzach epoki Kościuszkowskiej“. Nastąpił śpiew pani Jadwigi Camillowej, deklamacya p. Wostrowskiego, oraz śpiew i gra na wiolonczeli p. Stanisława Jarcńskiego. Wszystkich artystów serdecznie oklaskiwano. Wieczór zakończył się obrazem z żywych osób: „Apoteoza Kościuszki“.

Głodowa śmierć. Z lwowskiego powiatu donoszą do *Szkolnictwa*: „Dnia 1 października b. r. zmarł z głodu nauczyciel w Polanie Jaremko Michał. Pomimo 15 lat służby, był nauczycielem tymczasowym, bo każde podanie o stabilizacyę zwracano mu bez skutku; żył też z żoną i dziećmi w ostatniej nędzy. Okropna drożyzna, panująca w powiecie lwowskim, dała mu się ostatniemi czasy dotkliwie we znaki. Odmawiając sobie najniezbędniejszych potrzeb, formalnie zagłodził się na śmierć. Możeby już Rada szkolna krajowa zastabilizowała z urzędu tych nauczycieli, którzy mają patenta, a więcej, jak 10 lat służą i rozlicznym krzywdom i nadużyciom położyła raz tamę“(?!

Znaczna defraudacya. Ostatnie czasy obfitują w znaczne defraudacye tak w rządowych jak i prywatnych instytucyach. Po modnej chorobie influenzy przyszła widocznie kolej na modę defraudowania. Moda ta, bardzo zresztą smutnie malująca obecnie panujące stosunki, posiada wszelkie cechy kosmopolityczne. Donoszą mianowicie znowu o poważnej defraudacyi w kasie oszczędności w Jungbunzlau w Czechach. Defraudacyę w kwocie 109.000 złr. popełnił tam na szkodę kasy, jej kontrolor Lambert Wilt, liczący lat 32. Defraudant dopuścił się również wielu fałszerstw z efektami pieniężnemi instytucyi i w towarzystwie swej młodej żoneczki Beatryczy z domu Hawel oraz jej ciotki umknął w niewiadomym na razie kierunku. Czując się już bezpiecznym w swojem *asilium* przysłał b. kontrolor depeszę do miejsca dawnego zamieszkania, datowaną z Hoboke pod Nowym Jorkiem d. 5 b. m., a zawiadamiającą o dobrym stanie swego cennego zdrowia. Depesza ta świadczy chyba wymownie, że nie tylko koty ale i przestępcy delikatniejszej kategoryi przywiązują się do miejsca, gdzie czas jakiś przebyli i choć sobie gdzieindziej wygodne usłali gniazdko, przecież pamiętają i wspominają zawsze o dawnych.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem otwarcia ruchu na wschodnio-galicyjskich kolejach lokalnych Biała Czortkowska—Zaleszczyki i Wygnanka—Skała z odnogą Teresin—Iwanie Puste, wchodzi w życie dodatek II do przepisów regulaminowych i taryf dla przewozu osób, pakunków, przesyłek ekspresowych i psów, z dnia 1 stycznia 1898 na lokalnych kolejach w Galicyi i na Bukowinie, będących w zarządzie austryackich kolei państwowych, do których lokalna taryfa kolei państwowych nie ma zastosowania.

Sensacyjnego aresztowania dokonała w ostatnią sobotę w Opawie tamtejsza policya. W ręce władzy bowiem dostał się tego dnia niejaki Antoni Marquette, który, jak się obecnie pokazuje, był członkiem międzynarodowej bandy fałszerzy angielskich pieniędzy papierowych. Nie byli to jednak zwykli fałszerze, gdyż łączyli to pojęcie z celami anarchistycznemi. Na podstawie telegramu, jaki wysłał Marquette przed swem zaaresztowaniem do Budapesztu, policya węgierska wyśledziła jego spólnika, nazwiskiem Schwalbe, u którego znaleziono całą paczkę gotowych falsyfikatów. Przy Schwalbie i mieszkającej z nim kobiecie, eks śpiewaczce z *café chantant*, znaleziono nabity rewolwer, trójkanciasty sztylet, oraz przygotowane do druku artykuły treści anarchistycznej.

Z łatwo zrozumiałych powodów policya budapeszteńska jest nader wstrzemięźliwą w udzielaniu wiadomości o tej interesującej parze, w tak ścisłym związku pozostającej z aresztowanym w Opawie Marquettem; mimo to jednak pewnem jest, że wpadła ona na trop bandy, pokrywającej płaszczykiem anarchizmu pospolitą zbrodnię, lub też odwrotnie.

Śmierć z zakażenia krwi. Ukończony słuchacz medycyny, Iwan Petrowicz, syn b. ministra skarbu w Serbii, zmarł wczoraj rano w Wiedniu. Młody ten, a wiele obiecujący student padł, jako ofiara nauki, miesiąc temu bowiem zaciął się w palec przy sekcyi trupa w instytucie patologicznym, poczem oddano go do szpitala powszechnego, gdzie w wielkich cierpieniach życie zakończył.

Wyrok na nauczyciela Eljowa, internowanego w czerniowieckim garnizonie za zamiar opisania w dziennikach wybryków oficera Andla w obchodzeniu się z żołnierzami — już zapadł. Telegrafują z Czerniowiec, że tamtejsza komenda placu potwierdziła wyrok, skazujący Eljowa na sześć tygodni aresztu, wliczając w to cztery tygodnie trwania śledztwa. W przyszłym tygodniu więc Eljow zostanie wypuszczony na wolność.

Z Warszawy ze źródeł polskich, w podany poniżej sposób prostują wiadomość o zabójstwie Polaka przez oficera moskiewskiego, tendencyjnie opisaną w urzędowym *Warszawskim Dniewniku*. Zajście, jak wiadomo, przyczyna tragedyi, odbyło się w restauracyi Meraczewskiego. Gdy policya wraz z oficerem plackomendantury, po którego telefonowano z leżącej naprzeciwko restauracyi Goblera, zeszła do restauracyi Moraczewskiego, aresztowała uczestników awantury i przyprowadzono ich do cyrkułu, komisarz cyrkułowy zaczął przedstawiać im, jakiemi następstwami grozi cała historya. Książę Imeretyński bardzo surowo karze sposobem administracyjnym osoby cywilne za awantury z wojskowymi, a oficer również będzie ciężko odpowiedzialny. Wobec tego komisarz radził porozumieć się. Obie strony tej rady posłuchały i p. Korybut-Daszkiewicz pogodził się z oficerem. Obaj podali sobie w cyrkule ręce. W parę dni później p. Korybut-Daszkiewicz otrzymał od porucznika Nosaca Noskowa list, w którym ten donosi, iż pomimo zagodzenia całej sprawy władze wojskowe rozpoczęły śledztwo, że z tego powodu grożą mu duże nieprzyjemności, prosi więc, by Korybut-Daszkiewicz przybył do cytadeli i zeznaniami na jego korzyść odwrócił grożącą mu karę. Po wysłaniu listu porucznik Nosacz-Noskow czatował w alei około cerkwi na swą ofiarę. Nie przeczuwając nic złego i pragnąc dopomódz człowiekowi, z którym ostatecznie się pogodził, p. Korybut-Daszkiewicz udał się dorożką do cytadeli. Ujrzawszy Nosacz Noskówa wysiadł z dorożki i podając jedną ręką pieniądze dorożkarzowi, drugą wyciągnął do oficera, chcąc się z nim przywitać. Wtedy Nosacz Noskow strzelił do niego z rewolweru, a gdy Korybut Daszkiewicz padł, do leżącego na ziemi dał jeszcze parę strzałów. W rękach martwego Daszkiewicza znaleziono zaciśnięte kurczowo pieniądze dla dorożkarza.

Było to więc zwyczajne morderstwo, popełnione z rozmysłem. Tendencyjne opowiadanie *Warsz. Dniewnika* jest postępkiem tem nieuczciwszym, iż pismom polskim nie wolno podawać zajść z oficerami, a *Dniewnik* stanowi jedyne źródło, z którego w takim, jak ten wypadku, czerpać mogą wiadomości. Trzeba przyznać iż bezczelność organu urzędowego przez czas nieobecności księcia Imeretyńskiego wzrosła niepomiernie.

Wyrób maszyn do pisania, pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo w Austryi, otworzył w Pradze (Staromestske Namesti Nr. 9) Polak Z. Korcsteński przy współuczestnictwie czeskiego mechanika. Wyrabia się tam maszyny według typu, wynalezionego przez Korosteńskiego, — rodacy powinniby go popierać.

Ze Stowarzyszeń.

= **Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych** liczyło, według przysłanego nam sprawozdania, z dniem 30 września b. r. 2295 członków rzeczywistych z 10.711 udziałami, 11 uczestników z 37 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty do funduszu rezerwowego) 64.488 złr., członków wspierających 55 i honorowych 12.

Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 30 września b. r. w efektach 551.180 złr., w dwóch realnościach wartości 59.550 złr. i gotówką 32.092 złr. 64 ct., razem 642.822 złr. 64 ct.

Przybyło w ciągu III kwartału z powiatów i od członków płacących wprost w wydziale centralnym gotówką 11.149 złr. 43 ct. z odsetek i zwrot za stemple do kwitów odsetkowych 2071 złr. 25 ct., za wylosowane i zrealizowane efekty 1000 złr., wpłaty emerytów, wdów i sierot do funduszu rezerwowego, tudzież emerytów do funduszu pogrzebowego 31 złr. 12 ct., wpłaty emerytalne urzędników zwroty zaliczek i t. d. 463 złr. 95 ct.

Wypłacono w III kwartale na zapomogi stałe niezdolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe ogółem 4064 złr. 52 ct.

Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekty imiennej wartości 1000 złr., zwrócono depozyt oddziału buczackiego 21 złr., tytułem podatku rentowego i loteryjnego od kuponów 30 ct.

W tymże kwartale przyznał wydział centralny Towarzystwa 6 członkom niezdolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 777 złr. 80 ct. i 4 wdowom pensye wdowie w rocznej kwocie 105 złr. 40 ct. i czasowe dla dzieci 114 złr. 76 ct.

= **Ze Stowarzyszenia nauczycielek.** Doroczna loterya na budowę domu odbędzie się w niedzielę 4 grudnia. Pierwsze posiedzenie w celu przygotowań do loteryi odbyło się we środę 12 października. Obecnemi były hr. Platerowa, pp. Emilia Zborowska, Odrzywolska, bar. Lipowska, Żypowska, Sebaida Münnichowa, Podgórska, panny Henmanówna, Zofia Pietraszkiewiczówna, Leonia Kaplińska.

Upraszamy wszystkie panie życzliwe naszemu Stowarzyszeniu, które zechcą w tym roku brać udział w loteryi, o zebranie się w następną środę w lokalu przy ulicy Krupniczej l. 16.

Wanda Żeleńska, prezesowa. *Mikiewiczówna*, sekretarka.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych dr. Edwarda Wibirala, Kazimierza Dobruckiego, Józefa Kleinedera, Konstantego Grabskiego, Józefa Mieszkowskiego, Aitala Witoszyńskiego, Władysława Orobkiewicza, Jana Rybaczka, tudzież asystenta rachunkowego wyższego sądu krajowego we Lwowie Bolesława Dominika Krokowskiego.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 października pochmurno, przed południem i wieczorem mały, po północy burza z obfitym deszczem, termometr od +4,4° doszedł do +16.5 C. Barometr opadł bardzo nisko, zaczyna iść w górę.

Dnia 18 października o godz. 7 rano stan barometru był 724,2 mm., termometru 13+,8° C Wiatr południowo-zachodni silny.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 19 października: „Szaławiła“, krotochwila w 5 aktach K. Glińskiego (po raz 3).

We czwartek 20 października: „Bartel Turaser“, dramat w 3 aktach F. Langmanna.

W piątek 21 października: „Najstarsza“, komedya w 5 odsłonach Lemaitre'a. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 22 października: „Symfonia“, sztuka w 5 aktach Modesta Czajkowskiego (nowość).

W niedzielę 23 października: „Ruy-Blas“ dramat w 5 aktach W. Hugo (po raz 2).

Sprawy sądowe.

Kraków, 17 października.

(Morderstwo w Szaflarach.)

Dalszy ciąg rozprawy o godzinie 4 po południu. Z powodu natłoku publiczności w sali przewodniczący wydał zarządzenie, aby oprócz zwykłej służby dwóch jeszcze woźnych pilnowało porządku i aby do sali oprócz odwokatów i dziennikarzy wpuszczano tylko osoby, mające bilety wstępu. Gdy teraz przewodniczący zapowiedział odczytanie orzeczenia wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prosił prokurator o skonstatowanie, że orzeczenie to wydał wydział lekarski jednomyślnie, gdyż w jednym z dzienników zakrajowych powiedziano, iż jeden z profesorów był zdania odmiennego. Przewodniczący zgodnie z życzeniem prokuratora skonstatował jednomyślność wydziału, poczem odnośne orzeczenie w całej rozciągłości odczytał. Orzeczenie wydziału lekarskiego, jak wiadomo, po szczegółowem omówieniu wszystkich sińców i znaków i na podstawie protokółów oględzin i sekcyj zwłok, brzmi w konkluzyi, że śmierć Chudoby nastąpiła skutkiem zbrodniczego uduszenia, a nadto wyraża przypuszczenia co do sposobu i kolejnego porządku zadania ran ś. p. Chudobie. W odczytanych następnie orzeczeniach dodatkowych, wydanych na żądanie sądu wyższego i prokuratoryi, powiedziano, że rany zadane zostały denatowi bezwarunkowo na krótko przed śmiercią, nie mogły być zadane na kilka dni przedtem i że są owocem gwałtu, dokonanego przez osobę trzecią i że gwałtu tego dopuściło się prawdopodobnie więcej osób, np. dwie. Następnie odczytać miano akta i protokoły.

W tej chwili woźny sądowy wręczył przewodniczącemu trzy telegramy, po przeczytaniu których, wśród powszechnego poruszenia w sali, przewodniczący przerwał rozprawę na 5 minut, a trybunał udał się na naradę. Po przeszło 20 minutowem naprężonem oczekiwaniu trybunał powrócił, a przewodniczący oznajmił, że sędzia Brożek przyjedzie dopiero o 9 wieczorem. Nastąpiło dalsze czytanie aktów, najpierw protokółu rewizyi ciała Färberów, dokonanej przez dr. Bednarskiego i Langsama. Na twarzy Chaima Färbera znaleziono nad kością policzkową prawą zdarcie naskórka wielkości ziarna konopnego; zdarcie to nastąpić musiało wskutek zadrapania własnego. U Salomona Färbera znaleziono otarcie na nodze, które uznano jako powstałe od tarcia obuwia. Z odczytanego protokółu oględzin worka skrwawionego wynika, że worek skrwawiony był cieczą surowicy, zmięszanej z krwią, i to po obu stronach zewnętrznych, na co prokurator zwraca uwagę Chaima Färbera, który utrzymuje, że w worku tym wożone było mięso; worek zatem winien mieć krwawe plamy wewnątrz, a nie zewnątrz. Czytano dalej protokół oględzin ubrania, w którem znaleziono zwłoki Chudoby, protokół badania śladów krwi na trzasce z futryny drzwi domu Färberów i na kamieniach.

Obrońca dr. Rosenblatt uczynił wniosek, aby wobec tłómaczenia p. prokuratora, że worek splamiony był zewnątrz, zawezwać lekarzy, którzy badania tego dokonali, gdyż odnośny ustęp w protokóle brzmi niejasno.

Przewodniczący w odpowiedzi na zrobioną w toku rozprawy uwagę obrony, że ponowne śledztwo przeciw Färberom wdrożono na mocy zeznań Materkowej, konstatuje, że tak nie było, na dowód czego przytacza odnośną uchwałę Izby radnej z dnia 4 kwietnia b. r.

Na wniosek prokuratora odczytano pismo urzędu gminnego w Szaflarach do sądu w Nowym Targu, donoszące o znalezieniu człowieka „bez życia“, w którym poznano Chudobę. Pismo to, podpisane przez wójta Kamińskiego, brzmi nader lakonicznie i nie wspomina nic o śladach krwi i innych szczegółach wypadku.

Na wniosek dra Rosenblatta i za zgodą prokuratora, który początkowo sprzeciwiał, odczytano zeznania śledcze świadka Jana Biskupa. Zeznał on, że w niedzielę rano przechodził przez Szaflary i widział ślady krwi, a następnie i leżącego człowieka.

Zabrał głos obrońca dr. Jakubowski i starał się wykazać, że odczytane protokóły oględzin, sekcyi, oraz orzeczenia Wydziału lekarskiego nie wyjaśniły sprawy należycie. Konieczną jest potrzeba przekonania się: czy Chudoba mógł z karczmy Steinerów widzieć ładowanie piwa; jak prowadzi droga do Zaskala: jaka jest odległość od domu Hellerów do domu Chudobów; jakie kamienie są na obejściu Färberów; jaka jest tam studnia i jaka jej odległość od rynsztoka; czy miejsce, gdzie leżał trup, można dobrze widzieć ze dworu szaflarskiego; jaka jest odległość z browaru Färberów do Dunajca i jaka odległość z wozowni do stajni. Dla tych i kilku innych powodów, wyżej przytoczonych i dlatego, że w komisyi, której Materkowa wskazała miejsce, z którego górala wyniesiono i na którem go złożono, nie było przedstawicieli obrony, dr. Jakubowski wnosi o komisyonalne skonstatowanie tego wszystkiego i to w ten sposób, ażeby trybunał, prokurator, obrońcy i ława przysięgłych udali się wszyscy na miejsce wypadku. Wywody dra Jakóbowskiego poparł dr. Goldhammer.

Prokurator sprzeciwił się wszystkim wnioskom i zbijał je kolejno. W dłuższym wywodzie polemizował z prokuratorem dr. Goldhammer, wykazując racyonalność żądania obrony i kończąc słowy:

Nie powinien tu ważyć na szali wzgląd na możliwe trudności i koszta, chodzi bowiem o wymiar sprawiedliwości.

Przewodniczący odczytał nazwiska świadków, którzy do końca rozprawy zostali zatrzymani. Uchwała trybunału co do wniosków obrony ogłoszona będzie jutro.

O godzinie 7 przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 9 rano, we wtorek.

18 października.

Z powodu narady trybunału nad wnioskami, postawionemi wczoraj przez obronę, rozprawa rozpoczęła się dopiero o godzinie $^1/_2$11. Zjawili się dodatkowo zawezwani świadkowie.

Wchodzi na salę Regina Leśnicka, właścicielka realności w Nowym Targu, była gospodyni sędziego Brożka, licząca przeszło lat 70. Zeznaje, że pewnego dnia rano, ktoś dobijał się do bramy, ona wyszła, a że była nieubrana, odsunęła tylko zasuwę i wróciła do izby; nie widziała więc, kto to był, i nie wie którego dnia to było. Mówił jej potem Ujwary, że to był Färber. W domu oprócz niej mieszkał tylko sędzia Brożek. Na zapytania dra Goldhammera, świadek odpowiada, że nie wie na pewno, czy, gdy ona otworzyła drzwi, wszedł kto do domu, lub nie.

Następnie zeznaje Tekla Ujwarowa, żona Jana Ujwarego. Opowiada ona, że w niedzielę rano, mąż wstał bardzo rychło i wyszedł, a gdy wrócił, robiła mu za to wymówki. Mąż odpowiedział: Mówisz, że rychło, a Färber już jest w mieście. Gdy mąż to mówił, ona jeszcze była w łóżku; było to tego samego dnia, w którym dowiedzieli się później o zabiciu Chudoby.

Świadek Maryanna Mrozowska, służąca sędziego Brożka, nie zaprzysiężona, gdyż karaną już była za krzywoprzysięstwo, zeznaje: Służyła u sędziego Brożka do października 1897 r. Nie zna Färbera, nie wie, czy którego dnia był on u sędziego Brozka, nic nie widziała. Z przedpokoju prowadzą osobne drzwi do kuchni i do pokoju. Färber mógł był wejść wprost do pokoju, nie widziany przez nią. Oświadcza świadek, że nigdy rano nie wpuszczała starego żyda do mieszkania sędziego.

Świadek Wiktorya Krausowicz, służąca, w czasie wypadku służyła w koszarach żandarmeryi, zeznaje, że bramy żydowi nie otwierała, bo brama była zawsze otwarta. Żandarmi spali w pierwszym pokoju, niezamykanym na klucz, tak że każdej chwili można było wejść. Färbera nie zna i nigdy go w koszarach nie widziała; w niedzielę rano między 4-tą a 5-tą słyszała głos obcego człowieka, przez drzwi zamknięte. Przewodniczący pyta, czy była to czysta mowa polska, czy „z żydowska“? Świadek odpowiada, że z żydowska po polsku. Głos mówił o człowieku leżącym w polu, że człowiek ten „zabity“ i że przychodzi meldować, aby go nie posądzano. Co żandarmi odpowiedzieli, nie słyszała. Było to w niedzielę, w którą później o śmierci Chudoby w mieście mówiono. W pokoju było dwóch lub trzech żandarmów, słyszała, jak jeden przed drugim skarżył się, że ich tak rano zbudzono. Którzy żandarmi i ilu ich w pokoju pierwszym spało, świadek dokładnie nie wie i odpowiada sprzecznie.

Przewodniczący każe wezwać sędziego Brożka. W sali wielkie poruszenie.

Sędzia Brożek na zapytanie przewodniczącego kiedy i gdzie poraz pierwszy w niedzielę widział się z Chaimem Färberem, odpowiada, że po wotywie, po 10 godzinie rano, w biurze radcy Łobosa. Następnie opisuje rozkład mieszkania, rozmieszczenie drzwi, dodając, że w nocy z soboty na niedzielę był w domu. Być może, że Färber szedł do praktykanta konceptowego starostwa Hordyńskiego, mieszkającego w tymże samym domu, na dole, u Leśnickiej. Świadkowi nie wiadomo nic o tem, jakoby Färber chciał być u niego; żona świadka z Färberem widzieć się nie mogła, oboje bowiem spali w jednym pokoju. Przewodniczący i prokurator zadali świadkowi kilka pytań w kwestyi rzekomo przez niego wydanego zlecenia, aby żandarm Bieńko usunął zwłoki, jeżeli okaże się, że śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych, z wybuchu krwi. Świadek i tym razem stanowczo zaprzecza i wzruszonym głosem uskarża się, że w niektórych gazetach obwiniają go i oczerniają jego opinię i łatki przypinają, jakoby działał w porozumieniu z Färberami.

Przewodniczący odpowiedział na to: „Tutaj nikt panu tego nie zarzuca“. Z dalszych

odpowiedzi świadka wynika, że przed laty pięciu prowadził dochodzenie karne przeciw synowi Ujwarego o zbrodnię gwałtu publicznego; z Färberami nie miał żadnych stosunków, Färberowie nie byli nigdy u niego w domu, świadek zaś raz lub dwa może w przeciągu kilku lat wstąpił do nich na piwo.

Obrońca dr. Goldhammer oświadcza, że na podstawie dzisiejszych zeznań widzi się zmuszonym stawić wniosek o ponowne wezwanie żandarmów z Nowego Targu i przesłuchanie ich na okoliczność pobytu Färbera w koszarach między godziną 4tą a 5tą rano, jak to zeznała służąca Krausowicz, oraz o zasięgnięcie wiadomości, czy praktykant Hordyński nie prowadził w starostwie spraw propinacyjnych. Prokurator sprzeciwia się tym wnioskom.

Przewodniczący zawezwał Materkową i wypytywał się, czy, gdzie i ile razy była karaną. Materkowa odpowiada rozmaicie; najpierw zaprzecza, później nie pamięta, przyznaje się do jednej kary, a wreszcie przy każdej sprawie o sobno powoli przyznaje się, rzucając jednak od czasu do czasu „nieprawda", nawet po odczytaniu wyroku sądowego, co budzi ogólną wesołość w sali. Z odczytanych aktów, nadesłanych pocztą *express*, skonstatował przewodniczący, że w dniu 11 grudnia 1897 roku w sądzie w Nowym Targu skazano Materkową na siedm dni aresztu za oszustwo. Rozprawa była zaoczna, potwierdzenie otrzymania zawezwania podpisane jest zdaje się, przez woźnego. O karze tej mogła Materkowa nic nie wiedzieć, gdyż jak się okazało, wyrok, zapadły w grudniu 1897 roku, oddano do ekspedytu sądu w marcu 1898 r.! Tam leżał znowu spokojnie kilka miesięcy i teraz, 15 b. m., wysłano go pod adresem skazanej.

Wykrycie takiego wzorowego porządku wywołało sensacyę.

Po krótkiej pauzie skonstatował przewodniczący, że za pobytu w Maniowach Materkowa, wówczas po pierwszym mężu Malinowska, karana była przez sąd w Krościenku kilka razy, i tak otrzymała kary: 3 dni aresztu, 14 dni aresztu za uchylenie się z pod dozoru policyjnego, 3 dni aresztu za obrazę honoru, 7 dni aresztu za kradzież (Materkowa zaprzecza, miała to być jej imienniczka) i 3 tygodnie aresztu za kradzież cielęciny. Pierwsza kara zapadła w roku 1888.

Obrońca dr. Rosenblatt odczytał wyrok sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 5 go października 1887 roku, z którego okazuje się że Materkowa, *recte* Malinowska skazana została wówczas na 3 miesiące ciężkiego więzienia za namawianie do kradzieży i że w wyroku tym oznaczono ją jako już trzykrotnie karana i skwalifikowano do oddania pod dozór policyjny

Dr. Bednarski, zastępca strony poszkodowanej, zawiadamia trybunał, że otrzymał telegram, iż do sędziego Łobosa w Nowym Targu zgłosił się wczoraj Franciszek Mozdanowicz, który widział Färbera o godzinie 4 rano w Nowym Targu i wczoraj mówił o tem z Leśnicką i Ujwarową. Przewodniczący kazał te kobiety wezwać i zapytał, czy znają Mozdanowicza i co do nich powiedział. Leśnicka nie wie o niczem, natomiast Ujwarowa zeznaje, że Mozdanowicz tak się do niej odezwał: „Podajcie mnie w sądzie, bo ja go (Färbera) widziałem najprędzej, na Rynku, od Szaflar, miał głowę spuszczoną jak koń".

Prokurator przychyla się do wniosku Bednarskiego, obrońcy, zostawiając decyzyę uznaniu trybunału.

Przewodniczący oznajmia, że z powodu bezustannego zajęcia, trybunał nie miał czasu powziąć uchwały co do licznych wniosków obrony, do których znowu nowe wnioski przybyły, i dlatego dzisiejszy czas popołudniowy sprawom tym poświęci. Dalsza rozprawa rozpocznie się jutro o godz. 9 rano.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Koncert Henryka Opieńskiego.** Po raz pierwszy w tegorocznym sezonie sala koncertowa hotelu saskiego zgromadziła wczoraj muzykalny Kraków, a za szczęśliwą wróżbę dla całej nadchodzącej kampanii uważać można, że rozpoczął ją zaszczytnym popisem Krakowianin, o którego talencie i sukcesach oddawna najpochlebniejsze dochodziły echa. P Henryk Opieński jest wychowańcem tutejszego konserwatoryum, które mu dało podstawy do dalszego wykształcenia talentu istotnie wybitnego i najpiękniejsze na przyszłość rokującego nadzieje. Znaliśmy go jako początkującego adepta sztuki z dorywczych popisów na estradzie Tow. muzycznego, lub innych przygodnych wystąpień, z tem większą przeto przyjemnością powitaliśmy go wczoraj jako skończonego wytrawnego artystę, który wykonaniem doborowego programu umiał w wysokim stopniu zainteresować słuchaczy i dał biesiadę prawdziwie artystyczną.

Program koncertu był bardzo interesująco zestawionym. Na wstępie odegrane Adagio i Allegro Schumanna pozwoliło p. Opieńskiemu popisać się podstawowemi zaletami gry, a w szczególności wykazać ton jasny, przejrzysty, pociągnięcie smyczka spokojne i pewne, w interpretacyi — zaś doskonałe zrozumienie utworu. Zalety techniki, rozwiniętej bardzo ładnie, błyszczały w Preludium Bacha, a Andante i Gawot tegoż kompozytorami dopełniły ze wszech miar korzystnego wrażenia gry koncertanta.

Brawurowym popisem i kulminacyjnym punktem programu było świetne Rondo Cappriccioso Saint Saënsa, odegrane śmiało, błyskotliwie z elegancyą i brawurą, a mimo to z wzorowem poszanowaniem tekstu. Wogóle w grze p. Opieńskiego jako podstawowa cecha i zaleta ujawnia się zdrowy kierunek, a mianowicie wielki spokój i miara artystyczna obok zupełnego opanowania strony technicznej, co przy wybornych przymiotach tonu jasnego i czystego i wrodzonej inteligencyi muzycznej wykonawcy pozwala mu osiągać sukces. Darzony obficie oklaskami grał artysta nad program „Melodyę" Paderewskiego. Wielkiem uczuciem nacechowane było wykonanie pieśni z opery Wagnera „Meistersinger von Nüremberg" „Kołysanki" własnego utworu i brawurowego „Mazurka" Wieniawskiego, który zakończył popis. Więcej siły, rozmachu więcej szerszego tonu byłoby może wyszło na korzyść tego ostatniego numeru, który był efektownem zakończeniem interesującego popisu.

Nie tylko w charakterze koncertanta, ale także kompozytora przedstawił się nam wczoraj p. Opieński. Oprócz bowiem „Kołysanki" skrzypcowej, która zaleca się płynną melodyą i zręcznemi figurami, poznaliśmy także wiązankę jego pieśni. Wykonawcą ich był znany artysta opery p. Paszkowski, a współudział jego był ładnem i pożądanem urozmaiceniem koncertu. Pieśni te, napisane do słów Mickiewicza, Asnyka i Tetmajera, w interpretacyi p. Paszkowskiego tętniały siłą głębokiego uczucia. Melodya w nich cokolwiek wyszukana nie wpada w ucho, ale trzeba to wziąć na karb dzisiejszych modernistycznych prądów w sztuce, które starają się wywodzić wszelki motyw z więzów banalności. P. Opieński temu kierunkowi najwidoczniej w swych pomysłach hołduje. Dla p. Paszkowskiego popisem głosu szkoły i śpiewanej brawury była Arya z opery Verdiego „Boccanegra", którą podbił słuchaczy, zbierając rzęsiste i zasłużone oklaski.

Trudy akompaniamentu przyjęła na siebie zaszczytnie znana i zawsze mile na estrafizie witana pianistka pani Czop Umlauf. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Kraków, 18 października.

Na wszystkich giełdach europejskich panowała w ubiegłym tygodniu dążność zniżkowa, oraz chęć rozwikłania znaczniejszych zaangażowań. Stanowisko to zajęły giełdy już to ze względu na sytuacyę polityczną, już to ze względu na niekorzystne stosunki targów pieniężnych. W sytuacyi politycznej istnieje kilka spraw, których ostatecznego, pomyślnego załatwienia należy się wkrótce spodziewać, na razie jednakowoż niepokoją one opinię publiczną.

I tak sprawa Faszody oczekuje załatwienia i jest powodem namiętnej polemiki prasy francuskiej i angielskiej. W Chinach został wprawdzie na razie pokój utrzymany, lecz istnieje uzasadniona obawa dalszych gwałtownych wybuchów. We Francyi, sprawa Dreyfusa utrzymuje w naprężeniu umysły i oddziaływa ujemnie na politykę kraju. Chilijsko argentyński zatarg graniczny może również wywołać jeszcze przykre niespodzianki, a sprawa, dotycząca zatoki Delagosa, wyczekuje także uporządkowania.

Jeśli wprawdzie na żadną z poszczególnych tych spraw a nawet na cały ten kompleks politycznych zagadnień nie spogląda spekulacya z przerażeniem, to jednak są one zawsze źródłem niepokoju i nawołują do ostrożności. Na usposobienie giełd, jak już powyżej wspomniano, oddziaływały jednak również w wysokim stopniu stosunki pieniężne. Zewsząd nadchodzą wieści o braku gotówki a banki centralne widzą się zniewolone do podniesienia stopy procentowej, by odeprzeć wzrastające wymagania poszukujących gotówki. Pierwsze hasło objawiającego się braku gotówki dał Bank bawarski, który też podniósł natychmiast stopę procentową, a w ślad za nim uczyniły to: bank saski, Rzeszy niemieckiej bank londyński, oraz Austro-węgierski w Wiedniu.

Wykaz Banku austro węgierskiego poucza, iż w ostatnich miesiącach korzystano z funduszów Banku znacznie więcej, niż roku zeszłego. Specyalnie z wykazu dotyczącego stanu po dzień 7 października br. widzimy, iż eskont, w porównaniu do tegoż dnia roku 1897, wzrósł o przeszło 50 milionów złr. Powodu tego objawu nie należy szukać w zapotrzebowaniu znacznych kapitałów na cele handlowe i przemysłowe, lecz w stanowisku, zajętem przez rolników węgierskich, którzy, spodziewając się w późniejszym terminie osiągnięcia wyższych cen za zboże z trudnością decydują się obecnie na sprzedaż produktów rolnych, lecz czerpią obficie z funduszów Banku austro węgierskiego, zasilając jego portfel wekslowy.

Co do dokonanych w ubiegłym tygodniu transakcyj na giełdzie wiedeńskiej, nadmienićby należało, iż mimo niekorzystnych warunków, tendencya na targu dla walorów stale się procentujących, była dosyć silna. Renty państwowe, których kurs zwykł był się w podobnych warunkach dosyć znacznie obniżać, zdradzają pewną stałość. Szersza publiczność nie widzi w obecnej sytuacyi powodu do pozbywania się rent oraz listów zastawnych, a to właśnie przyczynia się do podtrzymywania kursów na dawnej wysokości.

W akcyach bankowych i kolejowych dokonano licznych realizacyj po obniżonych kursach. Natomiast wywiązała się z końcem tygodnia, a w szczególności w sobotę, gwałtowna zwyżka w akcyach żelaznych. Akcye „*Prager Eisen*", „*Rima-Murjaner*" i „*Böhmische Montan*" doznały poważnej zwyżki o 20 do 30 złr. i były nader poszukiwane. Jedynie „Alpiny" zostały przez jedną z wiedeńskich instytucyj silnie zaofiarowane, lecz kurs ich mimo tego zdołał się utrzymać na dawnej wysokości. W akcyach węglowych dokonywano nielicznych obrotów. Węgierskie walory węglowe zostały przez Budapeszt silniej zaofiarowane, a brak chętnych nabywców wywołał na tem polu reakcyę i obniżył poziom kursowy. *A. U.*

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 17 b. m. przypędzono 3993 węgierskich, 404 galicyjskich, 204 bukowińskich, 689 niemieckich, razem 5290 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 37 do 39 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 32 do 36 złr., poślednich od 27 do 31 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 37 do 39 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 33 do 36 złr., pośledních od 28 do 32 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 41½ złr., wyjątkowo — złr., średnich od 34 do 38 złr., pośledních od — do — złr., a wołów włościańskich od 21 do 29 złr., byki i krowy płacono od 23 do 34 złr. — Tendencya: **stała.**

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Przemyśl, 18 października. Wczoraj odbyła się tutaj, przed trybunałem orzekającym, rozprawa przeciw 15 oskarżonym o występek zbiegowiska i stawienie oporu władzy. Fakt, objęty aktem oskarżenia, zaszedł w dniach 23 i 24 maja b. r. Robotnicy bez zajęcia rozbili stragany z chlebem i bułkami i wybijali szyby żydom (wartości 4 złr. 40 ct.). Zasądzony został Iwan Garbarz na 2 miesiące więzienia, a 14 innych na areszt od miesiąca do 10 dni.

Budapeszt, 18 października. Cesarz zostanie do 30 bm. w Gödöllö, dokąd z końcem miesiąca przyjadą arcyksiężne Gizela i Marya Walerya; dnia 30 października uda się cesarz do Wiednia, wróci 3 listopada na Węgry, gdzie zabawi do końca listopada.

Budapeszt, 18 października. W Sejmie węgierskim prowadzono dziś dalej obstrukcyę, do której przyłączyła się również i partya narodowa. Odbywały się długie i nużące imienne głosowania i długie, bardzo długie rozprawy nad ustanowieniem porządku dziennego przyszłego posiedzenia.

Berlin, 18 listopada. Zarządca drukarni państwowej Grünenthal, którego oskarżono o kradzież i oszustwo popełnione przez sfałszowanie not państwowych w wysokości 400.000 marek, popełnił samobójstwo.

Berlin, 18 października. Do *National Ztg* donoszą z Rzymu, że rząd włoski przedłoży następujące trzy punkty, mającej się tamże zebrać konferencyi przeciw anarchizmowi:

1) Wszystkie zbrodnie anarchistyczne należy uważać za zbrodnie pospolite; 2) anarchiści przeciw którym wniesiono oskarżenie powinni być wydawani i 3) powinien być położony koniec anarchistycznej propagandzie za pomocą druku, wychodzącej ze Szwajcaryi, dokąd się chronią anarchiści włoscy, francuscy, hiszpańscy i austyaccy.

Paryż, 18 października. *Agencya Havasa* donosi, że admirał Fournier, towarzyszący ministrowi marynarki Lockroy w podróży do Tunisu otrzymał rozkaz natychmiastowego powrotu do Tunisu. Obejmuje on dowództwo nad eskadrą, złożoną z czterech pancerników: „Valmy", „Bouvines", „Trébonart" i „Jemappes", która po postawieniu jej na stopie wojennej odpłynie do Brestu.

Paryż, 18 października. Strejk robotników okrętowych skończył się wczoraj. Giełda pracy jest prawie pusta. Oddziały wojsk cofnięto z placów robót publicznych. Na dworcach nie było żadnych zajść.

Paryż, 18 października. Najrozmaitsze pogłoski krążą tutaj o celu wysłania czterech pancerników z Tulonu do Brestu. Między innemi uchodzi za pewne, że obecne naprężenie stosunków między Anglią a Francyą w kwestyi Faszody jest powodem tego zarządzenia.

Bern, 18 października. Związkowy departament policyi zwołał konferencyę kantonalnych dyrektorów policyi, celem ułożenia jednolitego postępowania policyjnego względem obcych poddanych.

Madryt, 18 października. W San Juan de Portorico wywieszono dziś uroczyście flagę amerykańską i proklamowano przyłączenie wyspy Portorika do Stanów Zjednoczonych.

Kanea, 18 października. Jutro rozpocznie wojsko tureckie opuszczać Kretę.

Konstantynopol, 18 października. Przybyła tu niemiecka para cesarska na jachcie „Hohenzollern".

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy".)

Wiedeń, 18 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister sprawiedliwości, dr Ruber, odpowiedział na interpelacyę w sprawie przeniesienia adjunkta sądowego, nazwiskiem Mahatty, z Jarosławic do innej miejscowości na Morawach. Stało się to dlatego, bo przeciw temu adjunktowi wniesiono kilka zażaleń, iż na podania czeskie odpowiada w niemieckim języku i apelacya berneńska przedstawiła dowody, że postępowanie tego adjunkta było ogromnem pogwałceniem obowiązków i mogło oddziałać źle na innych sędziów tego okręgu sądowego.

Następnie odpowiedział minister na interpelacyę w sprawie okólnika do prezydentów sądu o występowaniu przeciw oddawaniu się urzędników sądowych agitacyom narodowym i politycznym. Minister stwierdza, że motywa tego rozporządzenia są jasno wypowiedziane w samym okólniku, albowiem niejednokrotnie stwierdzono, że urzędnicy sądowi brali udział w agitacyach, uwłaczających stanowi sędziowskiemu.

Lewica poczyna hałaśliwie protestować. Z jej łona żąda głosu dr. Pergelt, który oświadcza, że odpowiedź ministra na interpelacyę jest rzeczą niebywałą i nie do uwierzenia. Ponowne hałaśliwe protesty na lewicy; na ławach czeskich ostre odpowiedzi. Niemcy krzyczą do Czechów: „Wy chcecie nas sprowokować i popchnąć znowu do obstrukcyi. Chcecie, by znowu zapanował § 14!" Czesi odpowiadają gorąco. Dr. Pergelt domaga się otwarcia dyskusyi nad tą odpowiedzią na interpelacyę ministra na jednem z najbliższych posiedzeń i żąda, aby to postanowiono w imiennem głosowaniu *(Hałas na prawicy)*. Wniosek Pergelta odrzucono w imiennem głosowaniu 156 przeciw 127 głosom.

Wolf: Ten parlament funta kłaków nie warta! Bohaterowie wolności!

Po tym wstępie przystąpiono do objętych porządkiem dziennym rozpraw nad przedłożeniem o prowizoryum budżetowem.

Dr Stransky *(pro)* oświadcza, że dzisiejsza konstytucya niczem innem nie jest, jak zwyczajnym absolutyzmem. Mowca nietylko jest za zniesieniem § 14, ale i ogólnemi zmianami ustaw zasadniczych na mocy równouprawnienia i sprawiedliwości. Kiedyś nadejdzie czas, który te zmiany nieodzownemi uczyni, a wkrótce już pokaże się, że z parlamentem takim, jak dzisiejszy, nic zdziałać nie można. Zdziałała to swojem postępowaniem obstrukcya *(Głośne przerywania z lewicy)*. Obstrukcya niemiecka tyle niepokoju wywołała, mimo to jednak partyę przegrała, zaprzepaściła swą przysięgę, złożoną w Chebie, zerwała osławioną *Gemeinbuergschaft* niemiecką *(Protesty z lewicy)*. Po bezpośredniej walce przybył nowy gabinet, a i ten nic zdziałać nie może.

Tuerk: Wkrótce wejdzie jakiś żyd do gabinetu!

Stransky: Jak tak dalej pójdzie, to wejdzie i żyd, ale nie pan *von Auspitz*. Większość parlamentarna chce pracować i nie da sobie w przedsięwzięciu przeszkadzać Niemcom. Mowca oświadcza dalej, że śmiesznie to wygląda, jeżeli Niemcy, którzy podburzali przeciw Austryi, mówią o interesach państwowych i jedności monarchii. Polemizuje dalej z d'Elvertem i omawia u isk narodowości czeskiej na Morawach. Mowca kończy wywody swe oświadczeniem, że Młodoczesi popierać będą każdy rząd, który zechce dobrze czynić narodowi czeskiemu, uznać ich prawa, równouprawnienie i sprawiedliwe postulaty. *(Oklaski z prawicy.)*

Dr. Pfersche *(contra)* polemizuje ze Stranskym i oświadcza, że dlatego Młodoczesi wybrali Stransky'ego na mowcę, aby sprowokował Niemców.

Po tem przemówieniu posiedzenie zamknięto — następne we czwartek.

Wiedeń, 18 października. *(Telef.)* W komisyi budżetowej toczyły się dziś rozprawy ogólne w sprawie nad ustawą o polepszeniu bytu sługom rządowym. Dr. Kaicl omawiał przedłożenia rządu. Po jego przemowie posiedzenie przerwano.

Wiedeń, 18 października. *(Telefonem.)* Izba panów odbyła dziś w południe trzecie w bieżącej sesyi posiedzenie. Odbyły się pierwsze czytania kilku przedłożeń rządowych, poczem przystąpiono do wyboru członków państwowego trybunału sadowego i komisyi budżetowej.

Praga, 18 października. *Politik* donosi w korespondencyi o sytuacyi z Wiednia: Ulegać się zdaje wątpliwości, czy rządowi się uda szybszy wywołać takt w przeprowadzeniu sprawy ugodowej. Nie załatwiony dotąd rachunek rządu z prawicą i czas najwyższy, aby hr. Thun go wyrównał. Czeski memoryał w tej sprawie wypracowano już w Pradze w sobotę, a dziś poseł Engel przedłoży go hr. Thunowi. Głos ma teraz rząd.

Zamach na cesarza Wilhelma.

Berlin, 18 października. *Nordd. Allg. Ztg* potwierdza wiadomości z Aleksandryi, pochodzące ze źródeł angielskich, a tyczące się projektowanego zamachu na życie cesarza Wilhelma. Ten sam dziennik stwierdza, że znalezione u anarchistów, zaaresztowanych w Aleksandryi bomby, napełnione były bawełną strzelniczą i kulami rewolwerowemi dużego kalibru. Stwierdzono także, iż spiskowcy poczynili daleko sięgające przygotowania, aby zamach mógł zostać dokonanym w Palestynie, skoro cesarz Wilhelm zaniechał podróży do Egiptu. Listy, znalezione u anarchistów, są najlepszym dowodem ich zbrodniczych zamiarów.

Kolonia, 18 października. *Köln. Ztg.* donosząc oficyalnie o zamierzonym zamachu na życie cesarza Wilhelma, podnosi, jak koniecznem jest ciągłe zarządzanie energicznych środków przeciw anarchistom. Wypadek ostatni poucza, że anarchistów trzeba strzedz wszędzie i w ich ojczyźnie i za granicą. Koniecznem jest tedy międzynarodowe porozumienie w sprawie zarządzeń przeciw anarchistom.

Monachium, 18 października. Do tutejszej *Allg. Ztg.* donoszą z Berlina, że dotychczasowy rezultat śledztwa w Aleksandryi wykazał, iż istnieje międzynarodowa banda zbrodniarzy, która postanowiła zgładzić wszystkich panujących europejskich, a w pierwszym rzędzie cesarza Wilhelma.

Dreyfus i Zola.

Bruksela, 18 października. *Indép. belge* ogłasza list pani Zoli, która prosi o zaprzeczenie pogłoskom, jakoby jej mąż zamierzał powrócić do Paryża przed ukończeniem rewizyi procesu Dreyfusa. Emil Zola pisał do żony, że z patryotycznego stanowiska powrót jego do Paryża byłby niewłaściwością, gdyż przysporzyłby tylko trudności rządowi, który podjął się naprawienia pomyłki sądowej.

Paryż, 18 października. *Rappel* zapowiada, że Izba karna trybunału kasacyjnego jeszcze w końcu tego tygodnia przystąpi do rozpatrzenia kwestyi, czy prośba o rewizyę procesu Dreyfusa ma być uwzględnioną.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 17 października 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	58	[illegible]0
Akcye Anglobanku	154	
„ Unionbanku	291	50
„ Bankverein	261	—
„ Laenderbanku	2[illegible]9	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	292	[illegible]0
„ „ Południowej	71	75
„ „ Elbethal	261	—
„ „ Nordbahn	344[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	351	50
„ „ Alpine	177	60
„ Tureckie Tabaczne	128	50
Ruble	127	25

Berlin, 17 października 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 17 października 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	1[illegible]	50
Cena nafty	17	75
Pszenica na jesień	9	[illegible]2
Żyto na jesień	8	30
Owies na jesień	6	—
Kukurudza	5	88

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 18 października 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	48	70	59	—
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	[illegible]5	101	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	70	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	375	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	210	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	291	50	292	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kulmbacher Pötzbräu

jedyna najlepsza marka, jak również **piwo pilzneńskie** z Browaru mieszczańskiego na szklanki i butelki — poleca **Edmund Klimek** w Krakowie. 1503 11 15

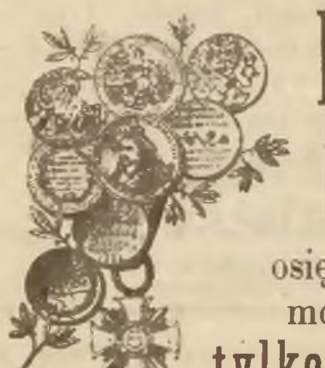
Krawców potrzebuje: **Kalczyński, ul. Szewska Nr. 11.** Obznajomieni z damską robotą mają pierwszeństwo. 1742 1 4

UCZNIA

z ukończoną II. klasą gimnazyalną lub VI. klasą wydziałową przyjmie do praktyki natychmiast Księgarnia i Handel papieru 1741 1 3

Fr. Foltina w Wadowicach.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo. Listy adresować wprost do Księgarni.



Piękną figurę

osięgnąć można tylko przez

noszenie gorsetów

z renomowanej parowej fabryki

FEDERER & PIESEN

z Pragi, 1737 1 20

Kraków, ul. Grodzka l. 4.

Wejście tylko z ulicy.

Gorsety tej fabryki są 4 razy premiowane.

Gorsety począwszy od 1 złr. wzwyż.

Kilka zdolnych panien

do staników i spodnic, jakoteż i **kilku czeladzi** do żakietów i wierzchu na futra — **poszukuje** 1731 2 3

MAGAZYN

Franciszka Holuba

w Krakowie, ul. Floryańska L. 6.

PENSYA POLSKA

w Meranie, willa Mignon, Andreas Hoferstrasse 15, otwarta od września do końca maja. Pokoje z oknami na południe, wielka sala jadalna, kuchnia wykwintna, fortepian. Ceny umiarkowane. Prospekty wysyła na żądanie właścicielka. 1684 4 4

Marya Dobrowolska.

Do wynajęcia przy bardzo ożywionej ulicy: **mieszkania** z wszelkiemi wygodami urządzone, jak również **sklepy.** 1701 3 3

Maszynista zdolny do obsługi motoru gazowego i urządzenia elektrycznego — **znajdzie pomieszczenie.**

Bliższych wyjaśnień udziela z grzeczności kancelarya Wgo architekta **Karola Scharocha w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 6.**

Ważne dla pp. majstrów szewskich

Handel SKÓR i PRZYBORÓW szewskich

SALOMON INFELD junior (młodszy)

Pierwszorzędny handel, obfito zaopatrzony we wszelkiego rodzaju **skóry** krajowe i zagraniczne, w specyalnych gatunkach, słynne ze swej dobroci i trwałości, **wierzchy** na obuwie męskie i damskie, jak i w wszelkie przybory szewskie itp.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się starannie. Wysyłka punktualna.

W nieodpowiednim razie wymiana lub zwrot pieniędzy.

Handel ten pozostaje pod kierunkiem długoletniego fachowca i odpowiada co do doborowego towaru i niskich cen wszelkim wymaganiom. 1515 10 10

KRAKÓW, „HOTEL LONDRES."

Wałeczki elastyczne, Kit i Gips

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna; **Linewki bezpieczeństwa** do opasywania się przy myciu szyb; **Podeszwy hygieniczne „Phönix"** do wkładania do bucików, chroniące od zimna i potu, 10 par 10 ct.; Najnowszą i najlepszą **Wodę lipską** do czyszczenia metali, 1 flaszka 40 ct.

POLECAJĄ 1700 2 8

Reim i Spółka,

linia A—B, **Kraków,** Rynek 37.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że otworzyliśmy dnia 20 sierpnia b. r.

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 21

(w domu Wgo Schneidera)

pierwszy chrześcijański

Magazyn Mebli

Stowarz. Stolarzy z Kalwaryi Zebrzydowskiej

i zaopatrzyliśmy go w wielki wybór mebli różnego gatunku, z suchego materyału i starannie wykonanych.

Posiadamy również na składzie meble żelazne i łóżka dla studentów z pierwszorzędnych fabryk krajowych, oraz wyroby tapicerskie, lustra, meble gięte wyplatane, skórowe i t. p. — i sprzedajemy je po możliwie **niskich cenach.**

Staraniem Stowarzyszenia jest zaopatrywać Szan. Publiczność w towar pierwszej jakości po najprzystępniejszych cenach, aby tym sposobem zaskarbić sobie względy i zaufanie.

Urządziliśmy także wypożyczalnię mebli za stosowną poręką pod przystępnemi warunkami.

Ufamy zatem, że Szan. Publiczność zaszczyci nas swem łaskawem poparciem. 1523 5 5

Stow. Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

Jan Łojek.

Handlowa

Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,

sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 1607 8 56

---

5 kilogramów **Winogron** słodkich, wielkich, kuracyjnych opłatnie, za zaliczką złr. 2·10 wysyła **Lebhart, Beregszasz (Węgry).** 1611 14 15

Ul. Szpitalna 3.

Tylko 40 cent. miesięcznie!

Polecam Szan. Publiczności moją

Wypożyczalnię Książek

zaopatrzoną w najlepsze i najnowsze dzieła najcelniejszych pisarzy.

1617 3 6 Z poważaniem

H. MÜNZ, ul. Szpitalna 3.

Tylko 40 cent. miesięcznie!

Zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego

w Zakopanem

otwarty przez cały rok.

Położenie najpiękniejsze i najzdrowsze w Zakopanem.

Pokoje wygodne i z komfortem urządzone.

10-morgowy park własny.

Wszelk. urządzenia dla rozrywki Gości.

ŚRODKI LECZNICZE:

umiejętna hydroterapia, gimnastyka lecznicza, massage, elektroterapia, żywienie dyetetyczne.

Kuchnia wyborna.

Cena od osoby 3 złr. dziennie i wyżej za wszystko.

Szczegół. prospekty rozsyła na żądanie

1051 18 0 **Zarząd.**

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

WPISY

na tegoroczny Sezon Tańców

przyjmujemy codziennie od 11—1 i od 3—6 po poł.

Nowy kurs rozpoczynamy z dniem 1. i 15. każdego miesiąca i udzielamy lekcyj następujących tańców:

Polka na 2 pas. Polka Mazurka Polka-Français na 4 pas. Polka Français na 2 pas. Walc na 2 pas. Walc wiedeński. Walc warszawski na 2 pas Walc na 3 pas. Mazur. Kontredans. Polonez. Lansier. Galop z figurami. Krakowiak. Kołomyjka. Kozak. Oberek. Pas de Deux. Polka-Węgierka. Solo-Mazur. Solo-szkockie. Solo-węgierskie. Czardasz. Kor węgierski. Pas de Quatre. Gavot. Français Impérial Menuet. Cachucha. Bolero. Tarantella. Mignon i Mattelot.

Ważne! **Starszym osobom udzielamy lekcyj pod dyskrecyą w godzinach osobnych.** 1672 2 10

Dla pp. Studentów ceny zniżone.

Adres: **Plac Szczepański Nr. 8, I. piętro.**

Z uszanowaniem **KAROLINA WITKAY i SYN.**

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 97 43 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Zupełnie bezpieczną

Naftę salonową

i prawdziwą amerykańską, jakoteż oliwę do palenia poleca

R. DITMAR w KRAKOWIE, GRODZKA 13,

po najprzystępniej. cenach (od 5 litr. z odstawą do domu) Uskutecznia **wysyłki na prowincyę** w beczkach, kamionkach, balonach szklan. i cynkowych **we wtorki i piątki.**

Abonament i większe zamówienia po cenach niższych przyjmuje skład lamp **R. Ditmara,** Rynek 13. 1562 5 20

Dostawy roczne wedle umowy.

Dra Brehmera Zakład leczniczy dla mających chorobę płucną

z filią dla niezamożnych

Görbersdorf na Śląsku (Niemcy).

Kierownictwo lekarskie w rękach p. prof. **Dra Rud. Koberta.** Zakład jest otwarty i odwiedzany przez cały rok — w lecie i zimie.

Wspaniałe skutki.

Najstarszy zakład leczniczy — mający wszelkie udogodnienia najnowszych czasów.

Laboratoryum bakteryologiczne i mikroskopijne.

Ilustrowane prospekty wysyła za darmo i opłatnie

1580 4 4 **Zarząd.**

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących: **Lwów: Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego i Ruckera — Przemyśl: Mańkowskiego i Schwarza — Gródek: Heschelesa — Kopyczyńce: Redera — Kołomyja: Jaśkiewicza, Stenzla, Berglera** i w drog. **Turzańskiego — Dynów: w aptece — Kraków: K. Wiszniewskiego, Gralewskiego, W. Redyka** i w drogueryi **Zopotha i Sp. — Podgórze: D. Matuli — Tarnów: Sokalskiego, Niesiołowskiego** i **Szancera — Bochnia:** w drog **I. Michnika — Wadowice: Macudzińskiego** i w drog. **K. Homme — Grybów: Nowaka — Rzeszów: Karpińskiego i Zubrzyckiego — Nowy Sącz: St. Pawłowskiego — Brzozów T. Kotowicza — Nisko: Koreckiego — Ustrzyki: Jastrzębskiego — Strzyżów: Zajączkowskiego — Jaworów: Lachowicza — Bielsko: Frankla — Tarnobrzeg: Denkera — Uhnów: Kałużniackiego — Rozwadów: Czernieckiego — Żołynia: St. Tomaszewskiego — Kolbuszowa: Zembena.**



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 1333 21 0

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że po gruntownem odrestaurowaniu mego

Sklepu i Fabryki wyrobów masarskich

w Krakowie, ul. Floryańska 27,

otworzyłem je na nowo i zaopatrzyłem się w wielki zapas świeżych wędlin, szynek praskich, kiełbas i t. p.

Mając wieloletnią praktykę tak w kraju jak i za granicą, będę się starał pod każdym względem zadowolić P. T. Publiczność. Polecając się przeto Jej pamięci, pozostaję z wysokiem poważaniem

Robert König

1712 3 3 **w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 27.**

Merańskie winogrona kuracyjne

10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 20 ct. 1652 7 20

Hans Tauber, Meran (Tyrol).

LEŚNICTWO ZASSÓW pod Czarną

(o. p. Zassów, stacya kolei i telegraficzna: Czarna), rozsyła od **15 października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. 1581 20 30

Cennik odwrotną pocztą opłatnie.

Zdolny pomocnik księgarski

zamiłowany w zawodzie, posiadający dłuższą praktykę, obeznany dokładnie z wszelkiemi czynnościami księgarskiemi i działem nut, gładki w obejściu z publicznością, władający językiem niemieckim, znajdzie zaraz, lub możliwie najwcześniej stałą i korzystną posadę. Tylko Panowie odpowiadający powyższym wymaganiom zechcą nadsyłać swe zgłoszenia z podaniem wieku, odpisem świadectw i fotografią — do księgarni pod firmą: **L. Zwoliński i Spółka w Krakowie.** 1433 12 0

Kantorzysta

z ładnem pismem, **biegły** w języku **polskim i niemieckim** w słowie i piśmie, **znajdzie posadę** w Budapeszcie.

Ci **Panowie,** którzy już w składzie nasion pracowali i znają język ruski, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia pod „Zdolny" przyjmuje **biuro ogłoszeń Karola Buchstaba we Lwowie,** ulica Karola Ludwika Nr. 21. 1713

SKŁAD FUTER

Antoniego Królikowskiego (syna)

Kraków, ul. Grodzka L. 18, I. piętro,

świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męskie i damskie, zarękawki do polowania i t. d. — **Na składzie utrzymuje materye na wierzchy męskie i damskie, z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.** 1511 10 12

Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **przy ul. św. Gertrudy i Zielonej l. 2 w Krakowie,** wykonuje gustowne z trwałej i dobrej skóry obuwie po najtańszej cenie: damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 50 ct., dziecięce od 1 złr. 50 ct., buty z cholewami od 9 złr. wzwyż.

1501 12 12 **Antoni Tabor.**

Gotowe

sukienki, ubrania, płaszczyki dla dziewcząt i chłopców

bluzy, koszulki dla dam

ulica Grodzka L. 4

I. piętro, 1665 4 0

drugi dom od Rynku,

Artur Aprill.

Zamówienia przyjmuję z materyałów moich własnych i dostarczonych.

Na sezon jesienny i zimowy

POLECA

Magazyn towarów bławatnych

pod firmą

STANISŁAW BARKO

KRAKÓW, ul. SZEWSKA Nr. 1,

najmodniejsze **materye wełniane na suknie damskie, barchany** białe i kolorowe; **sukna, kamgarny i szewioty** na ubrania męskie; **płótna, szyrtyngi, stołową bieliznę, drelichy, ręczniki** i **chustki; DYWANY, chodniki, portyery, firanki, kapy, koce i kołdry;**

bieliznę męską i krawaty

w wielkim wyborze — po cenach bardzo niskich.

Próbki na żądanie wysyła odwrotną pocztą. 1578 8 10

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Szanowną Publiczność, że z dniem 13 października b. r. przeniosłem swój

Skład i Fabrykę wyrobów masarskich

z ulicy Szpitalnej **na ulicę Grodzką pod Nr. 60** naprzeciw kościoła św. Idziego.

Przy sklepie pokoje do śniadań.

1725 2 6 **Przyjemski.**

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.